

opusdei.org

19 marca – uroczystość św. Józefa

Modlitwa ożywia działania Józefa. Modlitwa, która kieruje spojrzenie na Jezusa. Patriarcha działa z wolnością i pewnością, która pochodzi z miłości.

19-03-2026

BIOGRAFIE wielkich osobistości są często idealizowane przez niezwykle fakty i ważne przemówienia. Co więcej, często są one umieszczane w kontekście kryzysu egzystencjalnego

lub społecznego, gdzie ich wkład jest ewidentnie ważny. Postać Józefa, wzbudzająca tak wielką pobożność przez wieki, jest dla nas zaskakująca: Ewangelie nie przekazują żadnych jego słów, a jego czyny były na ogół zwykłe, bez większego dramatyzmu. Dla naszych oczu jawi się on nawet jako postać dyskretna. Jednak «św. Józef przypomina nam, że wszyscy ci, którzy są pozornie ukryci lub znajdują się w „drugiej linii”, odgrywają niezrównaną rolę w historii zbawienia» [1].

Chociaż w jego życiu nie widzimy żadnych niezwykłych działań, pełne aktywności jest jego życie wewnętrzne. To człowiek, który potrafił odpowiedzieć na wyzwania w ciszy modlitwy i który z tego powodu mógł działać z wolnością, jaka emanuje z prawdziwej miłości.

«Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”; pozwalają nam

jednak odkryć w jego „czynach” – ukrytych przez milczenie – klimat głębokiej kontemplacji [2]. Św. Jan Paweł II odsłania przed nami w ten sposób tajemnicę czynów świętego Patriarchy: całe jego życie było prawdziwą modlitwą. Józef był wrażliwy na głos Boga ukryty za wszystkimi wydarzeniami i wszystkimi ludźmi; to pozwalało mu słuchać Go nawet w niewyraźnych obrazach snów. Pismo Święte mówi nam, że podczas snu odkrył powołanie, które wypełniło wszystkie dni jego życia: opieka nad Jezusem i Maryją. We śnie odwiedził go anioł, aby objawić mu plan Boży i w ten sposób spełnić jego pragnienie szczęścia w pełnieniu woli Jahwe (por. Mt 1,20). Nawet w tych momentach nie słyszymy odpowiedzi Józefa na anielskie przesłanie; zauważamy jedynie, że od tego momentu wszystko co robi jest najlepszą odpowiedzią na Boże prośby.

Między życiem wewnętrznym św. Józefa a jego zewnętrznymi przejawami nie ma już żadnej szczeliny, ponieważ on sam przekształca swoje życie w drogę modlitwy. Tylko tak głęboko kontemplująca dusza, jak jego, może przekształcić marzenie Boga w swoje własne. Św. Josemaría nieustannie nauczał o głębi, która wiąże się z takim zjednoczeniem tego, co boskie z tym, co ludzkie: „Przyzwyczajcie się do poszukiwania bliskości Chrystusa z Jego Matką i z Jego Ojcem, Świętym Patriarchą, a wtedy będziecie mieli to, czego On od nas oczekuje: życie kontemplacyjne. Ponieważ będziemy jednocześnie, na ziemi i w niebie, zajmować się sprawami ludzkimi w sposób Boży”[3].

PO NARODZINACH Jezusa w Betlejem, pośród ubóstwa, święty Patriarcha nigdy nie męczył się kontemplowaniem oblicza Boga, który stał się dzieckiem. Łatwo sobie

wyobrazić jego pełne miłości
spojrzenie utkwione w Jezusie
podczas pierwszej nocy, jaką spędził
na ziemi. W miarę upływu lat
nieustannie wspominał ten pierwszy
Boży sen, który otworzył przed nim
niespodziewany horyzont:
możliwość zabrania Maryi z
Dzieciątkiem do swojego domu.
Modlitwa Józefa nabierała jednak
kształtu z biegiem czasu, w rytmie
życia Jezusa i zwykłych wydarzeń.
«Dla św. Józefa życie Jezusa było
ciągłym odkrywaniem własnego
powołania»[4]. Jego życie
kontemplacyjne nigdy nie było
usprawiedliwieniem dla bierności.
Wręcz przeciwnie: niepewny spokój
Betlejem zostaje przerwany przez
kolejny sen: Bóg poleca mu, by udał
się wraz z rodziną na wygnanie do
Egiptu. I właśnie dlatego, że jego
modlitwa jest ogniem, który rozpala,
natychmiast wyrusza w drogę. Od
św. Józefa uczymy się, że każda
prawdziwa odnowa, każdy nowy

impuls rodzi się z kontemplacji Jezusa, która prowadzi nas do dialogu z Bogiem.

Życie Świętej Rodziny, jeszcze w Nazarecie, można opisać w następujący sposób: «Syn Boży jest ukryty przed ludźmi i tylko Maryja i Józef strzegą Jego tajemnicy i żyją nią na co dzień: Słowo Wcielone wzrasta jako człowiek w cieniu swoich rodziców, ale jednocześnie pozostają oni ukryci w Chrystusie, w Jego tajemnicy, żyjąc Jego powołaniem»[5]. W oczach ludzi z wioski nic nadzwyczajnego nie działo się w tym świętym domu, który w pewien sposób jest dla nas także wzorem modlitwy w zwykłym życiu. My również możemy żyć ukrytym życiem Chrystusa. Życie Józefa i Maryi rozwija się w nieustannym dialogu z Jezusem: żyją, aby widzieć, jak Pan wzrasta, ale to oni sami wzrastają w oczach Boga. Dbają o Jezusa w skromnym domu w

Nazarecie, podczas gdy Bóg chroni ich w wielkim pałacu swojej miłości.

«Życie wasze jest ukryte z Chrystusem w Bogu» (Kor 3,3). Nasze życie modlitwy prowadzi i nas, podobnie jak św. Józefa, do tego, byśmy zawsze znajdowali schronienie w Panu. Święty Patriarcha potrafił znieść upokorzenie żłóbka, surowość wygnania i pozorną monotonię zwykłego życia, ponieważ umiał złożyć swoje serce w Jezusie: miejscu, w którym każda sytuacja staje się możliwa do zniesienia. Nigdy nie postrzegał swojego powołania jako zbioru rzeczy do wypełnienia, ale jako niezasłużony dar, jakim jest możliwość życia cały czas z Synem Bożym.

MILCZENIE Józefa w obliczu Bożych poruszeń może nam pomóc wejść w wolność, z jaką Patriarcha poruszał się w Bożych planach. W pierwszej

chwili może się nam wydawać, że ta prostota to życie bez własnych ideałów, a może że zbyt mechanicznie reaguje. Jednak przy bliższym poznaniu zdajemy sobie sprawę, że jest to raczej życie wypełnione wolnością miłości. Prawdziwa modlitwa, gdy jest otwartym dialogiem z Bogiem, daje nam możliwość spojrzenia na świat, w pewnym sensie, z Jego pozycji. Józefa, który «umiał pokładać wiarę i miłość w nadziei na wielką misję, jaką Bóg, posługując się także nim – cieślą z Galilei – rozpoczynał w świecie: odkupienie ludzkości»[6].

«Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił się należycie przygotować, postawić Maryję i Jezusa w centrum swojego życia[7]. Modlitwa czyni nas naprawdę wolnymi, ponieważ pozwala nam wejść w logikę daru z

siebie, logikę, która czyni nas wolnymi i pozwala nam nadać właściwe znaczenie każdej rzeczy. Kiedy wchodzimy w nieustanny dialog z Bogiem, nasze życie nie jest już koniecznie podporządkowane naszym gustom czy zmęczeniu, choć one nie przestają istnieć. Nie martwią nas też zbytnio nasze nieszczęścia, bo wiemy, że On przychodzi nam z pomocą, aby nas uzdrowić i uczynić z nich źródło życia, tak jak zranione ręce i przebity bok Chrystusa.

Nie oznacza to jednak, że życie modlitewne św. Józefa było pozbawione trudności. Wiemy, że pewnego razu, w drodze powrotnej z Jerozolimy, dorastający Jezus zaginął (por. Łk 2, 45). Możemy sobie wyobrazić, z jaką udręką będzie go szukał. Tyle miłych wspomnień przemknęło przez jego umysł z innym wydźwiękiem. Może uronił łzę lub dwie. Jednak w ciągu trzech

dni niepewności wytrwał w wewnętrznym «patrzeniu na Jezusa» (Hbr 12,2). Jego zewnętrzne poszukiwania, po raz kolejny, były odbiciem jego ciągłych wewnętrznych poszukiwań. Święty Patriarcha nie rozumiał odpowiedzi, jakiej udzielił mu Jezus, gdy w końcu spotkał Go w świątyni, ale jego życie było już tak bardzo w rękach Boga, że nawet wtedy pozwolił się Mu prowadzić. W tym tkwi wielkość osobowości św. Józefa i to, o co prosimy go w dniu jego święta: całkowite zawierzenie Bogu. A Bóg nigdy nie zawodzi, bo Jego marzenia dla nas, nawet jeśli czasem nas przerastają, są zawsze dobre.

[1]Franciszek, List apostolski *Patris corde*, Wprowadzenie.

[2] Św. Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, nr 25

[3] Św. Josemaría, Zapiski ze spotkania, 26 maja 1974 r.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 52.

[5] Benedykt XVI, Przemówienie w Ogrodach Watykańskich, 5 lipca 2010 r.

[6] San Josemaría, *To Chrystus Przechodzi*, n. 42.

[7] Franciszek, List apostolski *Patris corde*, nr 7.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/19-marca-uroczystosc-sw-jozefa-2/> (04-04-2026)